

KONFERENCJA**UZASADNIENIA ORZECZEŃ SĄDOWYCH
A EFEKTYWNOŚĆ WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI**

8 października 2013
Sąd Najwyższy

PROGRAM.....	2
Deklaracja programowa Stowarzyszenia Sędziów THEMIS	3
INPRIS.....	5
Uzasadnienia orzeczeń – prawo, praktyka, możliwości zmian – perspektywa sędziów	
Prof. n. dr hab. Lech K. Paprzycki	5
SSO Anna Korwin-Piotrowska	6
Uzasadnienia orzeczeń – perspektywa społeczeństwa obywatelskiego i uczestników postępowania	
Łukasz Bojarski	8
Jacek Kozłowski	10
prof. UW dr hab. Radosław Pawelec	11
Wojciech Tumidalski.....	13
Ewa Don-Siemion.....	15
Adw. Filip Wejman.....	17
Prof. dr hab. Ewa Łętowska.....	19
Projekt badawczy INP PAN	21
Trzy przykłady anglosaskich uzasadnień w przekładzie studentów Szkoły Prawa Amerykańskiego UJ (fragmenty)	23

W konferencji jako paneliści wzięli również udział: prof. Tadeusz Ereciński, SNSA Adam Bącał i SSN Katarzyna Gonera.

PROGRAM

- 11.00-11.30 Rozpoczęcie konferencji
11.30-13.00 Uzasadnienia orzeczeń – prawo, praktyka, możliwości zmian – perspektywa sędziów
Panel oraz dyskusja
Prowadzenie: SNSA Irena Kamińska
13.00-13.30 Przerwa kawowa
13.30-15.00 Uzasadnienia orzeczeń – perspektywa społeczeństwa obywatelskiego i uczestników postępowania
Panel oraz dyskusja
Prowadzenie: Grzegorz Wiaderek, INPRIS
15.00-16.00 Poczęstunek

Konferencja „Uzasadnianie orzeczeń a efektywność wymiaru sprawiedliwości” poświęcona jest tematyce uzasadnień orzeczeń sądowych i wpływowi, jaki wywierają one na efektywność wymiaru sprawiedliwości. Efektywność tę rozumiemy przy tym bardzo szeroko, chodzi bowiem nie tylko o szybkość postępowania, ale przede wszystkim o jakość komunikacji z obywatelami, zaufanie społeczeństwa do sądów, a także poszanowanie obowiązującego prawa.

W czasie konferencji chcemy mówić o obowiązującym prawie i praktyce jego stosowania, rozważyć potrzebę i możliwości dokonania zmian. Mamy nadzieję, że wyniki konferencji pozwolą na sformułowanie wniosków zmierzających do polepszenia jakości i komunikatywności uzasadnień orzeczeń sądowych.

W ramach konferencji zostaną również przedstawione propozycje rozwiązań mających na celu poprawę jakości uzasadnień, m.in. na przykładzie projektu poświęconego komunikacji z obywatelami, zrealizowanego przez Mazowiecki Urząd Wojewódzki. Zostanie także zaprezentowany projekt dotyczący tłumaczeń wybranych orzeczeń sądów amerykańskich. Będzie to wprowadzenie do refleksji na temat różnic między kontynentalnym a anglosaskim podejściem do kwestii uzasadnień orzeczeń.

W imieniu organizatorów:

Irena Kamińska, SNSA Grzegorz Wiaderek
Prezes Zarządu THEMIS Prezes INPRIS

Deklaracja programowa Stowarzyszenia Sędziów THEMIS

Dwadzieścia lat po rozpoczęciu transformacji ustrojowej w Polsce polski wymiar sprawiedliwości nadal nie funkcjonuje w sposób oczekiwany przez społeczeństwo - na poziomie wyznaczonym standardami nowoczesnego, demokratycznego państwa prawnego, będącego członkiem Unii Europejskiej.

Obywatele są niezadowoleni z opieszałości postępowań sądowych, zbiurokratyzowanej struktury sądownictwa, złej organizacji pracy sądów, a czasem również bezduszości sędziów. Odbudowanie zaufania społecznego do wymiaru sprawiedliwości jest najpilniejszą potrzebą. Nie da się utwierdzać rządów prawa, modernizować państwa ani budować społeczeństwa obywatelskiego bez sprawnego, nowoczesnego, gwarantującego ochronę praw i wolności na europejskim poziomie wymiaru sprawiedliwości, do którego obywatele mają zaufanie.

Cele działania Stowarzyszenia Sędziów THEMIS:

- budowanie zaufania obywateli do wymiaru sprawiedliwości,
- ochrona praw człowieka,
- kształtowanie postaw społecznych i etycznych wśród sędziów,
- europeizacja polskiego wymiaru sprawiedliwości.

Zapraszamy na stronę internetową Stowarzyszenia Sędziów THEMIS: themis-sedziowie.eu.

INPRIS, prawniczy think tank, założyliśmy w 2009 roku jako fundację. Zależy nam na poprawie jakości prawa i standardów rządzenia. Szczególną potrzebę badań, a następnie zmian wywołuje organizacja procesu legislacyjnego, a także rozwoju instytucjonalnego administracji publicznej i sektora pozarządowego. Oto 10 idei, które przyświecają INPRIS:

Nauka. Interesuje nas wykorzystanie nauki dla potrzeb prawa jako narzędzia postępu społecznego.

Praktyczna mądrość (rozsądek). Rozsądek wyznacza inspirację i granicę dla wskazań prawa i nauki. Szanujemy sztukę podejmowania praktycznych decyzji w dziedzinie prawa, także znajdowania właściwych i inteligentnych wyjątków od regulacji.

Energia obywateli. Chcemy przyczyniać się do uwalniania energii społecznej skierowanej na poprawę prawa i rządzenia. Uczestniczymy w monitoringu publicznych instytucji, przygotowujemy rekomendacje dla nich, bierzemy udział w konsultacjach.

Interdyscyplinarność. Uważamy, że dobrze łączyć analizę prawniczą z dorobkiem innych nauk, m.in. socjologii, ekonomii, psychologii społecznej, nauk o informacji.

Technologia informatyczna. Narzędzia do komunikacji, agregowania informacji i współpracy wywrą duży i pozytywny wpływ na jakość debaty publicznej o prawie, stanowienie i stosowanie prawa, upowszechnienie wiedzy o nim, edukację prawniczą i badania.

Badania empiryczne. Dane empiryczne stanowią podstawę dobrych rozwiązań prawnych. Kibicujemy rozwojowi w Polsce empirycznych nauk prawnych: socjologii, ekonomii, psychologii prawa. Uzasadnienia propozycji legislacyjnych powinny w istotnym stopniu odwoływać się do ustaleń tych nauk.

Komparatystyka i współpraca międzynarodowa. Chcemy korzystać z know-how na temat prawa z innych krajów i dzielić się polskim know-how.

Komunikacja. Warto zwrócić uwagę na formę informacji i komunikacji na temat prawa. Ta potrzeba przenika przez edukację prawniczą, podręczniki, badania naukowe, dziennikarstwo, debatę publiczną. Język mówienia i pisanie o prawie może uwzględniać potrzeby i możliwości adresatów. Prawnicy i graficy mogą wspólnie uczyć się przedstawiać abstrakcyjne problemy w postaci infografiki: schematów, symboli, map. Technologia informatyczna pozwala tworzyć dynamiczne, interaktywne, zrozumiałe dla laików modele zagadnień prawnych i społecznych.

Edukacja jako element reformy prawa. Myślimy o kształceniu prawników nie tylko jako o przekazywaniu informacji o prawie, ale też jako o zmianie przyszłej praktyki prawa. Interesuje nas nie tylko treść, ale metoda uczenia. Chcemy wspierać innowacyjne i eksperymentalne metody, które uzupełniają wykłady: programy międzynarodowe; programy kliniczne (np. poradnie prawne); inkubatory; programy interdyscyplinarne; laboratoria; symulacje; ćwiczenia praktycznych umiejętności: prowadzenia sporu, negocjacji, mediacji, retoryki; badania z udziałem studentów.

Niezależność. Chcemy współpracować z instytucjami publicznymi i prywatnymi, ale zachowujemy niezależność intelektualną i organizacyjną. Nie jesteśmy zapleczem żadnego ugrupowania politycznego, ani nie aspirujemy do tej roli. Tę samą zasadę przyjmujemy wobec kancelarii prawniczych i przedsiębiorstw. Nie jesteśmy rzecznikiem niczyich interesów. Mówimy i piszemy tylko, co uważamy za słuszne, niezależnie z kim współpracujemy lub kto nas wspiera.

Prof. n. dr hab. Lech K. Paprzycki

Prezes Sądu Najwyższego Izba Karna
Akademia Leona Koźmińskiego, Katedra Prawa Karnego

Uzasadnienie orzeczenia, również w postępowaniu karnym, jest dokumentem sprawozdawczym, przedstawiającym argumentację na rzecz określonego rozstrzygnięcia, jaka była udziałem organu procesowego w chwili podejmowania decyzji w procesie karnym.

Przepisy art. 424 k.p.k. i art. 457 k.p.k. w sposób poprawny a jednocześnie wystarczający określają obowiązki w zakresie sporządzania uzasadnień orzeczeń, jakie spoczywają, odpowiednio, na sędziach pierwszej i drugiej instancji. Zmiana tych przepisów, na przykład poprzez ich uszczegółowienie, nie jest potrzebna.

Wszystko, w dobrym tego słowa znaczeniu, kształtować powinna rozważna praktyka sądowa, w tym Sądu Najwyższego, również na własny użytek tego ostatniego Sądu, ale przede wszystkim na użytek sądów powszechnych i wojskowych, sądów odwoławczych i sądów pierwszej instancji.

Każde uzasadnienie, co oczywiste i od zawsze niebudzące wątpliwości, powinno być „czytelne”, a więc zrozumiałe, także dla uczestników postępowania niebędących prawnikami ale również – a nawet może przede wszystkim – uzasadnienie, nie tracąc na takiej jego zrozumiałości, powinno prezentować pełną argumentację prawną. Jednak, o co niejednokrotnie bardzo trudno, powinno być sporządzone z maksymalną syntetycznością, a wszystko winno być pisane poprawnym językiem ogólnym, zwanym dawniej literackim, a tam gdzie to konieczne – językiem aktów prawnych i językiem prawniczym.

Przez blisko 45 lat poznawania tysięcy uzasadnień sądowych, tych „idealnych” aż tak wiele nie było, ale na pewno nie były one odosobnione.

SSO Anna Korwin-Piotrowska

Członek Zarządu Stowarzyszenia Sędziów THEMIS

Dlaczego nie piszemy prostych i zwięzłych uzasadnień?

Sporządzanie pisemnych uzasadnień orzeczeń to najbardziej uciążliwy aspekt pracy polskiego sędziego. Od wielu lat toczymy w środowisku debatę, dlaczego musimy pisać aż tyle uzasadnień i dlaczego tak obszerne. Efekty tych dyskusji wydawały się jałowe. Piszemy coraz więcej, ale czy przez to lepiej? Nie jest tajemnicą, że nie tylko sam czas sporządzania uzasadnienia przedłuża postępowania sądowe, ale nierzadko sama perspektywa tej czynności powoduje, że sędzia mając wiele innych spraw w referacie, odwleka wydanie wyroku. Czy to przepisy prawa narzucają taki stan rzeczy, czy tylko praktyka sądowa wypracowana przez samych sędziów?

Przepisy art. 328 § 2 Kodeksu postępowania cywilnego oraz art. 424 Kodeksu postępowania karnego wskazują jasno, co musi zawierać uzasadnienie wyroku w sprawie cywilnej oraz karnej. Wymogi proceduralne dotyczące uzasadnień są w zasadzie takie same, czyniąc obowiązkowymi dwie części: wskazanie faktów, jakie sąd uznał za udowodnione, i dowodów, na których się oparł, oraz wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku. Tymczasem, w sprawach cywilnych znaczna część uzasadnień to opis żądań stron, twierdzeń, zarzutów i często przebieg procesu. W sprawach karnych konieczne stało się przytaczanie wyjaśnień oskarżonego i dokonanie dodatkowej, poza wskazaniem dowodów, na których sąd oparł się ustalając stan faktyczny, analizy całego materiału dowodowego (np. wyrok SA w Krakowie II AKa 12/12). Uzasadnienia niektórych wyroków liczą nawet kilkaset stron. Czy taka praktyka spełnia swój cel, tj. funkcję informacyjną sądu i prawo strony do rzetelnego procesu?

Rozwiązaniem problemu nie jest eliminowanie sporządzania uzasadnień w niektórych choćby kategoriach spraw. *Prawo do sądu... wymaga uzyskania czytelnego, weryfikowalnego uzasadnienia każdego rozstrzygnięcia sądu. Rezygnacja z obowiązku uzasadnienia niektórych orzeczeń może być i usprawiedliwiona potrzebą ochrony innych wartości, w tym - sprawnością (efektywnością) postępowania. Zakres obowiązku uzasadniania decyzji procesowych może być różny w zależności od natury podejmowanej decyzji, która zawsze zależy od okoliczności faktycznych konkretnej sprawy* (wyrok TK 68/06).

Dla kogo sędzia pisze uzasadnienie? Na ile jest to dla strony postępowania, a na ile dla sądu odwoławczego? A może dla sędziego wizytatora?

Niemniej ważne są też poniższe zagadnienia:

- Obszerność uzasadnień a obawa sędziego przed uchyleniem wyroku do ponownego rozpoznania.
- Perspektywa ocen okresowych. Czy oceny okresowe mogą skorygować jakość uzasadnień? Wedle art. 106a § 2 pkt 3 u.s.p. ocenie podlega sposób formułowania wypowiedzi przy wydawaniu i uzasadnianiu orzeczeń.
- Problem sporządzania projektów uzasadnień przez asystentów sędziów a ponad miarę rozbudowane uzasadnienia.
- Model sporządzania uzasadnień w Holandii, Danii, Austrii i Niemczech a model Portugalii, Włoch, Słowenii i Polski.



- Projekty zmian przepisów w procedurze cywilnej i karnej o zasadach sporządzania uzasadnień. Czy założenia projektodawców zostaną zaakceptowane w praktyce sądowej?
- Nowe brzmienie art. 424 Kodeksu postępowania karnego, ustawowe pojęcie zwięzłego uzasadnienia.
- Nowy art. 328 § 1¹ k.p.c., pisemne uzasadnienie wyroków w postępowaniu cywilnym w postaci transkrypcji wygłoszonej ustnie.
- Czy uzasadnienia przestaną być utrapieniem w pracy sędziego sądu powszechnego?

Łukasz Bojarski
INPRIS
Członek Krajowej Rady Sądownictwa

Uzasadnianie orzeczeń sądowych a efektywność wymiaru sprawiedliwości – rola i działania organizacji pozarządowych. Zagadnienia.

Tło:

- różnorodność świata organizacji pozarządowych: organizacje reprezentujące interesy określonych grup, organizacje działające na rzecz interesu publicznego, organizacje wyspecjalizowane działające w obszarze wymiaru sprawiedliwości,
- uzasadnienia jako element szerszego zjawiska (komunikacja).

I. Rola i działania organizacji pozarządowych

1. Pośredniczą między środowiskami. Taka jest m.in. misja INPRIS. Interdyscyplinarne podejście do prawa. Np. program „Dziennikarz w sądzie” (FSB, HFPC, Iustitia) i idea „5 minut dla mediów i społeczeństwa” w ramach wygłaszania ustnych motywów wyroku, np. obecna konferencja.

2. Przekazują zewnętrzny, niezależny od środowiska przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, punkt widzenia, dostarczają informacji zwrotnej o działaniu wymiaru sprawiedliwości. Organizacje monitorujące wymiar sprawiedliwości (obserwacje procesów sądowych: obserwacje typu *court watch*; obserwacje specjalistyczne); np. courtwatch.pl

3. Edukują przy wykorzystaniu orzeczeń – edukacja obywatelska, edukacja prawna.

4. Analizują szczegółowo orzecznictwo w interesującym je obszarze i wykorzystują w wyspecjalizowanych działaniach – np. HFPC i prawa człowieka, program „Niewinność”, Sieć obywatelska Watchdog i dostęp do informacji publicznej, PTPA i prawo antydyskryminacyjne.

5. Wspierają wymiar sprawiedliwości wiedzą w swoich wąskich specjalizacjach (np. przemoc wobec dzieci, antydyskryminacja) – opinie *amicus curiae*, szkolenia itp.

II. Aktualne zagadnienia poruszane w środowisku organizacji pozarządowych związane z uzasadnieniami

1. Jak oceniać pracę sędziów? Kryteria oceny. Przykłady z innych krajów. Sposób uzasadniania jako kryterium?

2. Czy indywidualizować ocenę pracy sędziów i jak ją prezentować? Czy wyrok wydaje sąd, czy konkretny sędzia? Czy przekazując dane z monitoringu, obserwacji, można/należy przekazywać dane sędziego?

3. Jak wykorzystać do analizy zwiększającą się dostępność orzeczeń sądowych (portal orzeczeń):

- analiza prowadzona przez analityków,
- analiza prowadzona przez programy komputerowe – logarytmy do analizy orzeczeń (od sprawdzania poprawności językowej, czy wyroków tworzonych metodą „kopiuj wklej”, po analizę linii orzeczniczych),
- wiązanie analizy orzeczeń z oceną poszczególnych sędziów.

4. Czy w sądach możliwe są działania podobne do tych podejmowanych przez Mazowiecki Urząd Wojewódzki, czy biuro RPO, a dotyczące uzasadnień. Kto to powinien robić – same sądy, ministerstwo sprawiedliwości? Czy organizacje pozarządowe mogą jakoś pomóc?

5. Czy istnieją kanały komunikacji (przekazywania informacji zwrotnej) między organizacjami pozarządowymi a wymiarem sprawiedliwości? Co można ulepszyć? Czy np. dorobek organizacji jest wykorzystywany w procesie edukacji sędziów?

6. Refleksja nad konfliktem: efektywność v. prawa obywatelskie – czy ograniczanie obowiązku uzasadniania nie ograniczy praw obywateli (rozumianych szerzej niż tylko strony)? Jakie warunki muszą zostać spełnione, by tak nie było.

Jacek Kozłowski

Wojewoda mazowiecki

Akcja *Poprawność języka polskiego w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie* trwa od sierpnia 2011 roku. Jej celami są: rozpoznanie tendencji (w tym typowych błędów) w polszczyźnie MUW; zwiększenie świadomości językowej urzędników; sprawdzenie, w jakim stopniu język urzędu służy wypełnieniu jego misji pt. *Wojewoda to rząd blisko społeczeństwa*; realizacja ustawowego obowiązku ochrony polszczyzny zgodnie z Ustawą z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim (Dz. U. 1999 nr 90 poz. 999).

Materiałem badawczym jest reprezentatywny zbiór dokumentów MUW. Podlega on analizie językoznawczej, służącej określeniu cech polszczyzny urzędu, wyjaśnieniu mechanizmu powstawania błędów i ich korekcie. Wnioski ogólne zostały zaprezentowane podczas spotkania z kadrą kierowniczą w listopadzie 2011 r. Obecnie trwa badanie tekstów poszczególnych wydziałów. Wyniki prezentowane są podczas spotkań warsztatowych z pracownikami. W ramach kampanii dokonywana jest także weryfikacja poprawności językowej pism wysyłanych z podpisem wojewody i dyrektora generalnego.

W treści dokumentów wytwarzanych przez urzędników MUW bardzo często cytowane są orzeczenia sądowe, a zwłaszcza ich uzasadnienia. Można przyjąć, że język tych orzeczeń znacząco wpływa na polszczyznę w urzędach, także na jej niską komunikatywność. Dlatego z radością witam inicjatywę analizy językowej uzasadnień i orzeczeń sądowych pod kątem ich zrozumiałości i komunikatywności.

Akcja MUW zainspirowała przedsięwzięcia o charakterze ogólnopolskim. W dniach 30–31 października 2012 r. odbył się I Kongres Języka Urzędowego, w którego organizację, oprócz Wojewody Mazowieckiego, zaangażowali się m.in. Rzecznik Praw Obywatelskich, Marszałek Senatu RP, Przewodniczący Rady Języka Polskiego, Szef Departamentu Służby Cywilnej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Patronat nad wydarzeniem objął Prezydent RP. W 2012 r. z okazji Dnia Języka Ojczystego odbyła się w Pałacu Prezydenckim debata pt. *Czy język urzędowy może być przyjazny obywatelom?*

Żywe zainteresowanie instytucji, pojedynczych urzędników i mediów akcją doskonalenia polszczyzny w urzędach, zapoczątkowaną przez MUW, świadczy o skali zapotrzebowania społecznego na administrację sprawną nie tylko organizacyjnie, lecz także komunikacyjnie. Wyrażam przekonanie, że do osiągnięcia tego celu niezbędna jest współpraca środowiska językoznawczego, prawniczego i administracji państwowej. Powinna ona skutkować wprowadzeniem rozwiązań systemowych, służących zwiększeniu kompetencji urzędników w zakresie poprawnego i zrozumiałego formułowania dokumentów.

prof. UW dr hab. Radosław Pawelec
Instytut Dziennikarstwa
Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW

Uzasadnienia orzeczeń sądowych z punktu widzenia językoznawcy

Językoznawcze spojrzenie na uzasadnienia orzeczeń sądowych powinno uwzględniać dwa co najmniej aspekty – poprawność językową oraz zrozumiałość. W wielu kwestiach zazębiają się one ze sobą, nie są jednak tożsame, choćby ze względu na perspektywę, z której dokonuje się oceny. Poprawność odniesiemy do zasad ortograficznych, gramatycznych i stylistycznych, formułowanych przez lingwistykę normatywną, dość rygorystycznych wobec tekstów oficjalnych o dużym znaczeniu społecznym; zrozumiałość oceniana będzie z punktu widzenia odbiorcy przeciętnego lub nieco ponadprzeciętnego, jednak niebędącego specjalistą w dziedzinie prawa.

Najważniejsze problemy związane z poprawnością językową uzasadnień orzeczeń sądowych to:

- interpunkcja, zwłaszcza posługiwanie się przecinkiem w długich, wielokrotnie złożonych zdaniach (m.in. zła interpunkcja przy częstych imiesłowowych równoważnikach zdania, w których używane są imiesłowy przysłówkowe, zakończone na -ąc) oraz nieodróżnianie kreski krótkiej (łącznika) od długiej (myślnika, półpauzy);
- ortografia, szczególnie zapis wielką literą nazw instytucji, dokumentów, programów działania, projektów itp. (ten problem nie jest specyficzny dla języka prawnego, występuje w większości tekstów oficjalnych, a wynika z niedoskonałości niektórych rozwiązań ortograficznych);
- nieodmienianie lub niewłaściwe odmienianie nazwisk (ta kwestia wymaga uzgodnień między językoznawcami i prawnikami, rygorystyczne zalecenia lingwistyki normatywnej, by odmieniać nazwiska, w wielu tekstach prawnych nie wydają się bowiem dobrym rozwiązaniem);
- wykolejenia składniowe w długich zdaniach, nadużywanie konstrukcji nominalnych;
- niedoskonałości stylistyczne, np. powtarzanie słów w bliskim sąsiedztwie, stosowanie słów modnych w języku urzędowym (jak choćby „iż”);
- inne, m.in. zapis skrótów i skrótowców niezgodnie z normą, niekonsekwentny sposób zapisu dat.

Ważniejsza od problemów związanych z poprawnością językową z perspektywy odbiorcy jest zrozumiałość uzasadnień orzeczeń sądowych. Poszczególne teksty orzeczeń różnią się znacznie pod tym względem. W bardzo dużej części orzeczenia można uznać za zrozumiałe dla wykształconej osoby, formułowane z zachowaniem praw odnoszących się do ludzkiej percepcji. W niektórych tekstach orzeczeń komunikatywność jest jednak zachwiana.

Najczęściej wiąże się to:

- ze zbyt małą segmentacją tekstu: akapity są bardzo długie albo nie ma ich wcale;
- z posługiwaniem się bardzo długimi zdaniami;

- z nominalizacją tekstu, przekształceniem konstrukcji z czasownikami w formie osobowej w rzeczowniki odczasownikowe.

Poprawę istniejącego stanu rzeczy w dłuższej perspektywie można osiągnąć przez wprowadzenie na studiach prawniczych przedmiotów językoznawczych, w krótszej zaś – przez szkolenia, wydawanie publikacji popularnonaukowych oraz wspólne debaty prawników i językoznawców.

Wojciech Tumidalski
Polska Agencja Prasowa

W sądach nie ma już, spotykanych jeszcze kilkanaście lat temu, „kibiców”, stałych obserwatorów rozpraw, którzy przed laty zapełniali całe ławy dla publiczności, z zapartym tchem śledząc losy podsądnych w sprawach bulwersujących całą opinię publiczną lub choćby miejscowo – sprawy głośne w danej kamienicy, na osiedlu itp. Dziś w sądach możemy spotkać dwa typy publiczności. Pierwszy to rodzina i bliscy stron procesu, którzy przyszli udzielić wsparcia podsądnym. Drugi typ to dziennikarze, z różnych względów zainteresowani losami procesu.

Zwykle jest tak, że rodzina i bliscy znają sprawę, jej okoliczności oraz – co ich odróżnia od pozostałych obserwatorów – o podsądnym wiedzą więcej niż inni. Dziennikarze – różnie. Rzadkością są dziś reporterzy sądowi w ogóle – bo bywa, że do sądu idą dziennikarze dyżurni, poniekąd z przypadku. Jeśli już redakcja ma dziennikarza „od działki sądowej”, to coraz rzadziej bywa, że ma on czas, by przed rozprawą zapoznać się z aktami, składając uprzednio odpowiedni wniosek do właściwego prezesa sądu. Niektórzy znają sprawę z tego, czego dowiedzieli się z rozmowy z prawnikiem, świadkiem, oskarżycielem, powodem lub pozwanym. Albo z wcześniejszych publikacji mediów. Bywa jednak niestety i tak, że dziennikarze nie wiedzą prawie nic ani o sprawie, ani o zasadach jej prowadzenia. W praktyce dziennikarze zazwyczaj są obecni w sądzie tylko dwa razy – na rozpoczęcie procesu i na jego zakończenie (głosy stron i wyrok).

Ten wstęp był potrzebny do następującego stwierdzenia: właśnie do tych ludzi, którzy mają kształtować przekaz medialny, mówi sąd. I powinien mieć te okoliczności na uwadze uzasadniając wydawane orzeczenia.

Język prawny i prawniczy, którym posługują się sędziowie, stanowi czasem przeszkodę nie do pokonania dla podsądnych, którzy mają prawo poznać (i zrozumieć!) powody, dla których sąd w ich sprawie orzekł tak, a nie inaczej. Kłopot mają też dziennikarze (szczególnie ci nieprzygotowani) będący pod stałą presją swych przełożonych naciskających na pisanie w sposób jak najbardziej zrozumiały dla czytelnika. To dlatego media dokonują zbyt daleko idących uproszczeń przytaczając motywy wyroku. Inna kwestia to zwyczajne niezrozumienie prawniczej terminologii, np. nierozróżnianie aresztu od kary pozbawienia wolności, zeznań i wyjaśnień, innych różnic między świadkiem a oskarżonym itp.

Czy sędziowie – w imię obawy, że mówiąc zbyt prostym językiem nie wypadną wystarczająco „uczenie” przed swymi kolegami – mogą sobie pozwolić na to, że ich wypowiedź będzie błędnie przytoczona i będzie podstawą dla niekorzystnych opinii o sądzie? Czy mogą powiedzieć: to nas nie obchodzi, to wina mediów?

Ustne uzasadnienie orzeczenia to dla sądu dobra okazja do zreferowania całej sprawy w sposób powszechnie zrozumiały i wytłumaczenia, z jakich powodów zapadł określony wyrok, dlaczego zasądzono (nie zasądzono) określoną sumę pieniędzy, dlaczego kara jest tak surowa (tak łagodna) – to nie powinno być tylko teorią, ale również praktyką! Co więcej, powinna to być sposobność do edukacji prawniczej. Wykorzystał tę szansę sędzia Adam Chmielnicki z Sądu Okręgowego w Katowicach, uzasadniając wyrok w sprawie „matki Madzi z Sosnowca” – sprawie, o której rozpisywała się prasa tabloidowa, przyczyniając się do nakręcenia wokół niej wielkich emocji.

Te emocje zostały następnie umiejętnie stonowane.

Obecnych na sali dziennikarzy – w odróżnieniu od podsądnych i ich pełnomocników – interesuje wyłącznie ustne uzasadnienie wyroku. Rzadko się zdarza, aby media były ciekawe, co po kilku miesiącach od wydania orzeczenia napisał sąd w uzasadnieniu pisemnym. Te stwierdzenia nabierają wagi dopiero przed ewentualną apelacją. Tym bardziej niepokojące jest, że nowelizacja Kodeksu postępowania karnego, która ma wejść w życie latem 2015 r., zmierza do ograniczenia formy i zakresu ustnych motywów wyroków.

W moim przekonaniu idealny sędzia to taki, którego kompetencje, wiedza i naturalne zdolności pozwalają mu zachować w czasie całego procesu zdystansowaną postawę wobec stron i publiczności. A gdy przychodzi do uzasadnienia wyroku - choćby nawet innego niż ten, jaki sam bym wydał na jego miejscu - tłumaczy swą motywację w sposób taki, że czuję się przekonany. Na szczęście tacy sędziowie istnieją.

Ewa Don-Siemion

Partner w kancelarii prawnej Chajec, Don-Siemion & Żyto
Członek korporacji adwokackiej stanu Nowy Jork, USA

1. O czym są wywiady Bryana Garnera z sędziami SN USA?

- Wgląd w proces tworzenia orzeczeń; na co zwracają uwagę w pismach procesowych; uwagi na temat stylu i sposobu komunikowania się prawników i sądów; kto jest adresatem?

2. Dlaczego powstały?

- Opiniotwórcza rola i bardzo wysoki status sędziów w amerykańskim społeczeństwie.
- Orzeczenia SN stają się „kultowe”, czytane również ze względu na walory języka (np. Sędzia Robert Jackson).
- Zainteresowanie prawników.
- Zainteresowanie społeczeństwa (np. wywiad Pierce Morgana z Antoninem Scalią dla CNN).
- Książki Antonina Scalii nt. procesu pisania, argumentacji przed sądem, interpretacji tekstów prawnych.

3. Kto się zgodził na wywiad?

- 8 z 9 zgodziło się na rozmowę z Garnerem (wyjątek: David Souter).
- Rola sędziów – również edukacyjna.

4. Wspólny mianownik: dbałość o odbiorcę

- Orzeczenia SN pisane są dla stron, ich reprezentantów i dla społeczeństwa; (stosunkowo) prosty język jest koniecznym warunkiem.
- Ruth Ginsburg pisze swoje własne „press releases” na początku orzeczeń; 5-6 krótkich zdań podsumowujących wyrok i orzeczenie.
- Clarence Thomas uważa za swoje osiągnięcie, że jego orzeczenia są czytane przez osoby bez wyższego wykształcenia; jako ważne wymienia przypadkowe spotkania ze swoimi „czytelnikami”.
- Chief Justice Roberts: „nie trzeba być prawnikiem, żeby zrozumieć orzeczenia napisane przez sędziego Jacksona”.
- Żmudny, bolesny proces pisania – konstatacja wszystkich sędziów.
- Sędziowie przygotowując orzeczenia, przygotowują wiele ich projektów: od 5 do 10.
- „Język jest najważniejszym narzędziem” – Chief Justice Roberts - brak staranności językowej „rozcieńcza” oddziaływanie i klarowność prawa.
- „Brak precyzji w orzeczeniach sądów apelacyjnych zbiera okropne żniwo” – Antonin Scalia.
- „Nie używam słów, które wywołałyby zdziwienie, gdybym je wypowiedział na przyjęciu towarzyskim” – Antonin Scalia.

5. Język sądowy elementem większej całości komunikacji władza - obywatele

- Świadomość wagi komunikacji ze społeczeństwem wśród organów władzy wykonawczej, sądowniczej i legislacyjnej w USA i innych krajach anglosaskich.
- Plain Writing Act of 2010 – zobowiązuje wszystkie organy władzy federalnej do używania języka zrozumiałego dla odbiorcy.
-

- SEC wydaje od lat podręcznik – z przedmową Warrena Buffeta – o klarownym pisaniu prospektów emisyjnych.
- Sądy: praca nad regulaminami podjęta przez komisje złożone z sędziów, przedstawicieli korporacji prawniczych i językoznawców.
- Legislacja: wiele stanów ma „Legislative Drafting Manuals” określających reguły przejrzystego pisania ustaw.
- Izba Reprezentantów: „Manual of Drafting Style”.
- Wniosek: wysiłki zmierzające do okiełznania biurokratycznego języka, choć nieskoordynowane centralnie, przynoszą efekt ponieważ są inicjowane przez wiele środowisk, które wzajemnie korzystają z owoców swojej pracy (np. ustawy cytowane przez sędziów).

6. Podsumowanie

- Spuścizna filozofii Johna Locke’a naznacza kulturę społeczno-polityczną krajów anglosaskich. Klarowna komunikacja ze społeczeństwem jest jednym z celów przyświecających przy pisaniu orzeczeń sądowych w USA.

Wywiady są dostępne na stronie:

<http://legaltimes.typepad.com/files/garner-transcripts-1.pdf>.

Adw. Filip Wejman
INPRIS

Prawo do ciekawego uzasadnienia
Uwagi na tle porównania amerykańskich i polskich uzasadnień wyroków sądowych

Tło:

- redakcja z Katarzyną Kempą i Katarzyną Leśko studenckich przekładów 17 anglosaskich uzasadnień wybranych pod kątem wartości literackiej.

1. Czy można domagać się od polskiego sędziego, aby uzasadnienie było ciekawe?

Dodatkowe pytanie:

- Czy takie roszczenie jest zgodne z zasadą szacunku wobec sędziego?

2. Czy sędziemu wolno poświęcać czas na styl: hiperbole, atrakcyjne paradoksy, ironię, sarkazm, przenośnie, rymy etc., gdy dalsze sprawy obywateli czekają w kolejce?

3. Stricte normatywnie: nie ma znaczenia, czy uzasadnienie jest ciekawe. Ma być prawdziwe co do faktów i zgodne z prawem. Prawo nie wypowiada się o jakościach literackich: nie są zakazane ani nakazane.

4. Sprawa kultury prawnej, a nie przepisów.

5. Ryzyko utraty precyzji.

- Ile zaufania wobec sędziego?
- Ile autonomii dla sędziego?

6. Dwa idealne, przeciwstawne modele:

- Sędziemu-„urzędnikowi” trudno pisać jak literatowi. Obdarzono go małym zaufaniem i autonomią.
- Sędzia-„król” może pisać jak chce, także jak literat. Obdarzono go dużym zaufaniem i autonomią.

7. Szukając właściwego rozwiązania między powyższymi modelami moim zdaniem warto wziąć pod uwagę:

- Sąd, który obrazowo tłumaczy, lepiej służy ludziom, bo ułatwia zrozumienie.
- Jeżeli uzasadnienie jest nudne, przeczyta je mniej osób - jeżeli ciekawe, więcej i postarają się je zrozumieć. Jakość literacka przyczynia się do komunikatywności. Ciekawe jest bardziej przekonujące.
- Sąd komunikatywny to bezpieczniejszy sąd. Sąd niekomunikatywny to sąd zagrożony, bo bardziej wrażliwy na atak np. polityczny, publicystyczny, pomówienie (ta sama uwaga dotyczy tym bardziej zrozumiałości wypowiedzi).
- Pisanie literackie może zajmować więcej czasu. Ale:
 - Co wolisz: pisać 4 godziny coś nudnego, czy 8 godzin – ciekawego?
 - Pisanie literackie może lepiej uzasadniać kondensację tekstu.
 - Autonomia upoważnia, aby zażądać więcej czasu na sprawę.

8. Pierwszy czytelnik to sędzia. W toku pracy czyta projekty uzasadnienia autorstwa własnego, innych sędziów lub asystenta.

- Przyjemniej czytać ciekawe.
- Łatwiej zagłębić się w meritum.
- Mocniejsza identyfikacja z własnym orzeczeniem.

9. Otoczenie proceduralne i instytucjonalne wpływa na autonomię sędziów.

Przykłady:

- sankcje za naruszenie poleceń lub powagi sądu (*contempt of court*)
- siła zabezpieczeń (szczególnie *ex parte*)
- zawód sędziowski jako korona zawodów,
- podział co do kognicji sądu pierwszej instancji i odwoławczego etc.

10. Nie da się zmusić do literackiego pisania kogoś, kto nie lubi albo nie umie tak pisać. Nie da się nakazać, ale można zainspirować.

11. Rekomendacje

- Więcej władzy w ręce sędziów. Większa presja społeczna na sędziów przez śrubowanie kryteriów pracy pisarskiej.
- Postawić sprawę stylu.
- Wydawać podręczniki stylu, antologie polskich uzasadnień oraz przekładów.
- Gdy wskazane, recenzować styl w ramach glos.
- W edukacji kandydatów do zawodu zwracać uwagę na rozwój talentu literackiego.
- Na ile możliwe, badać empirycznie wzorując się również na praktyce sektora prywatnego: ankiety, pytania kontrolne, pogłębione wywiady z uczestnikami symulacji lub stronami procesów etc. (tak samo badać zrozumiałość).
- Do rozważenia, choć kontrowersyjne: rankingi, konkursy, nagrody.
- Do rozważenia: kształtowanie otoczenia proceduralnego.

Prof. dr hab. Ewa Łętowska

Redaktorka pracy zbiorowej pod roboczym tytułem „Uzasadnienie decyzji stosowania prawa”, poświęconej uzasadnianiu decyzji stosowania prawa, zarówno sądowych, jak i administracyjnych

1. Błędnie uważamy, że „uzasadnienie” decyzji sądowej **jako byt**, dokument, o którego treści przesądzają procedury i kodeksy oraz „uzasadnianie” – **jako proces myślowo informacyjno-perswazyjny** – pozostają ze sobą w harmonii. Gdy tak jest, konstrukcja bytu, jego cechy, to, „jaki ma być”, służy funkcji – uzasadnianiu. Tymczasem tu „ontologia” (jakie jest uzasadnienie jako byt) i „epistemologia” (proces poznania wymierzenia sprawiedliwości dzięki uzasadnieniu) – nie tylko nie współbrzmiają ze sobą, ale i współcześnie, w Polsce, co raz bardziej się ze sobą rozchodzą. Uzasadnienia powstają, bo wymaga tego procedura, aby je sporządzić i zawrzeć w nich określone elementy formalne. To, czy przekonują o tym, że sprawiedliwość wymierzono, i czy trzecia władza starała się sprostać wątpliwościom i dylematom, schodzi na drugi plan i z tego sądu się nie rozlicza.

2. Następuje banalizacja uzasadnienia i **wypłukanie go z funkcji: scalającej system** (orzecznictwa i prawa w ogólności), **perswazyjnej** (wobec instancji wyższych i innych sądów oraz wobec stron i społeczeństwa), **legitymacyjnej** (sądów jako trzeciej władzy, co zakłada powinność transparentności).

3. Przyczyną tego stanu jest spłylenie i zamieranie dyskursu prawniczego:

- krytyka naukowa nie spełnia tu obecnie pomocnej roli;
- zamiera dyskurs między sądami (sądy międzynarodowe, konstytucyjne, powszechne), czasem demonstracyjnie negliżowany przez same sądy. Następuje monadyzacja orzecznictwa, które przestaje odgrywać rolę scalającą system prawa (co szczególnie deficytowe w dobie multicytryczności prawa);
- obniża się poziom informacji medialnej (*infotainment* nie sprzyja rzetelnej informacji fachowej); wzrósłoby zapotrzebowanie na informacje o zjawiskach prawnych towarzyszy spłylenie i prymityzowanie tej informacji.

4. Rozdzwięk między ontologią i epistemologią uzasadniania przybiera wręcz czasem postać hipokryzji. Prowadzi do funkcjonalnej nieefektywności uzasadnienia (pkt 2). Sądy tym sposobem przyczyniają się do zaniku zaufania będącego systemową wadą polskiej rzeczywistości społecznej (diagnoza prof. Czapińskiego, konstatacje prof. P. Sztompki).

Hipokryzja władzy będąca ogólniejszym polskim problemem nie omija trzeciej władzy, a dysfunkcjonalność uzasadnień jest tego przejawem i nośnikiem.

5. Braki wykazuje stan wiedzy o „ontologii” uzasadnienia. Mówi się o nim jako o zjawisku zbiorczym: nie eksponując różnic funkcji (a więc i cech) uzasadnienia pisemnego i ustnego, kierowanych wszak do różnych adresatów, uzasadnień różnych decyzji stosowania prawa (decyzje z posiedzeń niejawnych, wyroki, zdania odrębne), sądów różnych instancji (uzasadnienia sądów najwyższych, sądów poszczególnych szczebli mają tu swoją specyfikę), różnych typów. Wszak w ramach systemu multicentrycznego przy wyrokach sądów międzynarodowych pojawia się problem marginesu ocennego, suwerenności sądów krajowych. Przy wyrokach sądów różnych jurysdykcji – problem konstytucjonalizacji uzasadnień; przy sądach administracyjnych – uzasadnienie przy utajnieniu uzasadnienia decyzji. Przy wzajemnych relacjach między psychologią społeczną a problemami prakseologizacji współpracy itd. Nie uwzględnia się w tym zakresie konieczności różnicowania technik argumentacyjnych (historyzm argumentów z orzecznictwa ETPCz; specyfika argumentów z prawa unijnego wynikających z zasad prawa europejskiego: *effet utile*, subsydiarność). Nie mówi się o wpływie e-obrotu na postać uzasadnień.

6. Zgląszachtowane traktowanie problematyki uzasadnień i koncentracja na opisie wymagań stawianych uzasadnieniom „w ogóle” dotyczy dyskursu prawnego, nauczania profesjonalnego sędziów, kontroli decyzji sądowych. W konsekwencji brak jest krytycznych opracowań dotyczących dogmatyki wymagań stawianych istnieniu i cech uzasadnień. Brak rzetelnych analiz konfliktów i ich proporcjonalnego rozstrzygnięcia – między uzasadnianiem a szybkością postępowania, pewnością prawa (kształtowanie się wiedzy o własnej praktyce sądu jest niemożliwe w warunkach uznania zbędności uzasadnienia), wymaganiami co do uzasadnienia a oczekiwaniami co do efektywności prawa do sądu.

7. Koncentracja zainteresowania (ustawodawcy, badaczy) na „ontologii” uzasadnień (akcentowanie „cech” uzasadnienia) powoduje zapoznanie okoliczności, że wszystkie te kwestie są w gruncie rzeczy służebne wobec ich „epistemologii”. Relację tę trafnie ujął Lord Heward, angielski sędzia w latach 20. ub. stulecia: *it is not merely of some importance, but is of fundamental importance that justice should not only be done, but should manifestly and undoubtedly be seen to be done*. To rodzi kryzys zaufania do wymiaru sprawiedliwości.

8. Polepszenie istniejącej sytuacji, usunięcie błędów istniejącej praktyki jest sprawą zmian ustawodawczych, lecz systematycznej pracy na rzecz usuwania hipokryzji i ustawicznego przypominania w każdym momencie funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, czemu służy uzasadnienie, a także podejmowaniu działań na rzecz rzetelności w tym zakresie. Z tego punktu widzenia można mieć poważne zastrzeżenia co do ujmowania problemu (jako li-tylko „poprawy wizerunku wymiaru sprawiedliwości”) w przygotowywanej przez MS Strategii Wymiaru Sprawiedliwości. W rzeczywistości konieczne jest przywracanie funkcji legitymizacyjnej i perswazyjnej efektywności uzasadnieniom. To wymaga wielokierunkowych, zgodnych działań wielu uczestników życia społecznego, budowy klimatu zaufania i autorytetu wymiaru sprawiedliwości poprzez uzasadnienia.

9. Projekt badawczy *Uzasadnienie decyzji stosowania prawa*, realizowany w INP PAN (por. aneks) ma na celu zebranie materiału wskazującego na konieczność dostrzeżenia interdyscyplinarnego wymiaru uzasadniania decyzji stosowania prawa jako zjawiska ontologicznego. W dalszej perspektywie ma to być materiał ilustrujący zjawiska wskazane wyżej w pkt. 5,6,7.

Projekt badawczy INP PAN Uzasadnianie decyzji stosowania prawa

1. „Uzasadnienie” to w istocie zbiorcza nazwa dla szeregu procesów i zjawisk, połączonych przez wspólny cel: **legitymizację wydanego orzeczenia**. Podobnie jak inne zjawiska kulturowe, **uzasadnianie decyzji stosowania prawa (i uzasadnienie jako efekt tego procesu) leżą na styku wielu problemów, z pozoru należących do całkowicie różnych sfer**. Obok perspektywy prawnej (spełnienie obowiązku procesowego ciężącego na sędzię), można postrzegać je także jako komunikat językowy (perspektywa lingwistyczna), wypowiedź tłumaczącą przyczyny wydanego orzeczenia (perspektywa retoryczno-argumentacyjna), efekt procesów myślowych i osobistych postaw sędziego (perspektywa psychosocjologiczna) itd. Każda z tych płaszczyzn odbioru i opisu uzasadnień rządzi się własnymi prawami – zarazem jednak bez każdej z nich ich obraz byłby niepełny. Charakterystyczne jest, że **to właśnie mniej oczywiste konteksty uzasadnienia (znajdujące się poza regulacją prawną) decydują często o jego wartości informacyjnej i sile przekonywania** – a więc o tym, co stanowi esencję tej wypowiedzi sądu.

2. Pod pojęciem uzasadnienia kryje się także **rozległy zbiór różnorodnych postaci wypowiedzi**, których wspólną cechą stanowi jedynie to, że wyjaśniają jakieś stanowisko zajęte wcześniej przez sędziego. Obok wypadków najbardziej typowych (uzasadnienie orzeczenia, opisujące sposób, w jaki sąd zastosował prawo), należą do niego także uzasadnienia uchwał SN i NSA (przedstawiające sam proces wykładni, bez elementu subsumpcyjnego), orzeczeń TK (będące „sprawozdaniem” z kontroli normy prawnej) czy uzasadnienia zdań odrębnych (będące ze swej istoty recenzją i polemiką). Obraz ten komplikuje także dość intensywne współcześnie powstawanie autonomicznych systemów regulacji prawnych i ich multicentryzm – pociągający za sobą tworzenie „obsługujących” je organów sądowych, z których każdy przy wyjaśnianiu swoich decyzji stosuje odmienne reguły formalne i strategie argumentacyjne.

3. Skatalogowanie, nie mówiąc nawet o opisie, wszystkich perspektyw i zjawisk składających się na pojęcie uzasadnienia byłoby oczywiście niemożliwe – można starać się jednak przynajmniej o zarysowanie różnych kierunków myślenia. Założenie to stało się podstawą projektu, którego celem jest przygotowanie **przekrojowej publikacji poświęconej uzasadnieniom decyzji stosowania prawa**. Książka stanowiąca efekt projektu zostanie podzielona na cztery bloki tematyczne (obejmujące łącznie ok. 30 opracowań): **teoretyczno-prawny** (przedstawiający fundamentalne założenia uzasadniania oraz ich miejsce w procesie stosowania prawa); **praktyczny** (opisujący ramy prawne i charakterystyczne cechy sporządzania uzasadnień w różnych procedurach i przed różnymi organami sądowymi); **interdyscyplinarny** (ujmujący uzasadnienie jako zjawisko z pogranicza prawa i innych sfer – psychologii, socjologii czy językoznawstwa) oraz **porównawczy** (zajmujący się podstawowymi modelami sporządzania uzasadnień w innych kulturach prawnych – germańskiej, romańskiej i anglosaskiej). Taka koncepcja książki stwarza szansę na wyjście poza tradycyjne – czysto dogmatyczne – ujmowanie orzeczenia sądowego i pokazanie go jako problemu o złożonej i dynamicznej naturze.

4. Autorami tekstów zamieszczonych w publikacji są naukowcy i praktycy, w tym obecni i byli sędziowie orzekający w Sądzie Najwyższym, Naczelny Sądzie Administracyjnym i Trybunale Konstytucyjnym. Są to osoby na co dzień stykające się z uzasadnieniem jako jego twórcy lub analitycy. Części interdyscyplinarna i porównawcza zostaną napisane przez **specjalistów z innych dziedzin nauki**, zaś autorami tekstów zamieszczonych w części porównawczej będą osoby posiadające **ekspercką wiedzę o funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości w innych krajach**, o kluczowym znaczeniu dla europejskiej „kultury uzasadniania”.

5. Zgodnie z założeniami, publikacja ma stanowić rodzaj przewodnika badawczego po problematyce uzasadnień – prezentując obecny stan wiedzy oraz zarysowując kierunki dalszych badań. Z tego powodu, uzupełnieniem zamieszczonych w niej tekstów będzie także **autorskie omówienie literatury poświęconej uzasadnieniom**, która pozwoli polskiemu czytelnikowi na orientację w aktualnym dorobku literatury oraz stworzy okazję do własnej refleksji.

Trzy przykłady anglosaskich uzasadnień w przekładzie studentów Szkoły Prawa Amerykańskiego UJ (fragmenty)

122 Mich.App. 418, 333 N.W.2d 67
Sąd Apelacyjny stanu Michigan
William L. FISHER

v.

Karen LOWE, Larry Moffet and State Farm Mutual Automobile Insurance Company
Nr 60732

Pozew z 3 listopada 1982

Wyrok z 10 stycznia 1983

Udostępniony do publikacji 6 maja 1983

Krąbny chevrolet w dąb raz wpadł;
Właściciel drzewa niezbyt rad
Pozywać jął do sądu wnet.
Mamy pozwanych zatem trzech-
Wśród nich są: ubezpieczyciel,
Szofer i wozu właściciel
O sute odszkodowanie,

(...)

Tutejszy sędzia, pan Gillis,
Gdy umysł prężny wysilił
W słowa odezwał się takie:
1) Odpowiedzialność to blaga,
Gdyż zwalnia od niej ustawa
I poprzestańmy tu na tem.
2) Nie było nigdzie procesu,
Coby był zbawion moresu,
Stąd wyrok raz orzeczony
Nie będzie dziś uchylony.

(...)

Sędzia J. H. GILLIS:

Nikt z nas nie przewidywał, że
Ten drzewny spór wieść będzie się;
Proces, który zasadza się
Na dębu smutnym przykładzie,
Dębu, którego zwiędły pień
Na chevroletcie się kładzie;
Co wita odtąd każdy dzień
Z korą i pędem w nieładzie;
Co zawsze odtąd kaleki
Troskliwej łaknie opieki.
Choć flory fanem każdy z nas
Na hece przecie tu nie czas.
Wyrok podtrzymany.¹

Przekład: Jacek Ożóg

¹ Powód wystąpił z powództwem deliktowym przeciwko pozwanym Lowe i Moffetowi w związku ze zniszczeniem jego „pięknego dębu” przez pozwanego Lowe’a prowadzącego samochód pozwanego Moffeta. Sąd pierwszej instancji wydał wyrok sumaryczny na korzyść pozwanych zgodnie z GCR 1963, 117.2(1). Poza tym sąd odmówił uwzględnienia wniosku powoda o wyrok zaoczny przeciwko ubezpieczycielowi samochodu, State Farm Mutual Automobile Insurance Company. Powód składa apelację co do prawa. Sąd nie naruszył prawa wydając wyrok sumaryczny na korzyść pozwanych Lowe’a i Moffeta. Pozwani byli wyłączeni spod odpowiedzialności deliktowej za uszkodzenie drzewa zgodnie z § 3135 No Fault Insurance Act. M.C.L. § 500.3135; M.S.A. § 24.13135. Sąd nie naruszył prawa odmawiając wydania wyroku zaocznego przeciwko State Farm. Ponieważ bezdyskusyjne jest, że powód nie dopełnił wszystkich procedur sądowych związanych z dostarczeniem pozwanemu dokumentów procesowych, sąd nie uzyskał nad ubezpieczycielem jurysdykcji *in personam*.

SPRAWA nr HC04C03092
Michael Baigent & Richard Leigh vs. The Random House Group Limited
7 kwietnia 2006
High Court of Justice
Chancery Division

Sędzia PETER SMITH:

ZAWIĄZANIE AKCJI

1. Wprowadzenie

Powodowie Michael Baigent i Richard Leigh utrzymują, iż powieść *The Da Vinci Code - Kod Leonarda da Vinci* (dalej – DVC) narusza ich prawa autorskie związane z książką *The Holy Blood and The Holy Grail - Święty Graal, Święta Krew* (dalej – HBHG).

Powodami jest dwóch z trzech autorów HBHG. Trzeci autor, Henry Lincoln nie jest powodem i nie jest uczestnikiem postępowania. Brak jego udziału nie jest poruszany. Nie ma również zastrzeżeń co do legitymacji powodów wynikającej z ich praw autorskich, z tej przyczyny, iż są oni dwoma spośród trzech uprawnionych do dochodzenia roszczeń z tego tytułu.

Autorem DVC jest Dan Brown, który mieszka i pracuje w Ameryce. Powodowie twierdzą, iż pisząc DVC stworzył on książkę, która narusza ich prawa autorskie do HBHG. Pozwanym w tym postępowaniu jest The Random House Group Ltd (dalej – Random), który jest odpowiedzialny za publikację DVC w Wielkiej Brytanii. Dan Brown nie jest pozwanym, ale Random bazuje na jego zeznaniach i na jego świadectwie w tej sprawie. W rzeczywistości pan Brown staje przed sądem w sprawie autorstwa DVC.

Z powodu różnych fuzji i przekształceń Random wydaje zarówno HBHG jak i DVC. Dodatkowo, oczekiwana jest ekranizacja DVC z Tomem Hanksem w roli głównej z przewidzianą datą premiery na maj 2006 roku. Dowodem cynizmu naszych czasów są pojawiające się sugestie, iż sprawa ta jest niczym więcej niż wspólną kampanią, mającą na celu zmaksymalizowanie reklamy obu książek. Prawdą jest, iż sprzedaż obu pozycji wzrosła w trakcie trwania procesu (w przypadku HBHG mówi się nawet o dziesięciokrotnym wzroście).

Nie do mnie należy ocena, czy to cyniczne podejście jest właściwe, ale powiedziałbym, że jeżeli sprawa ta była wspólnym przedsięwzięciem pana Baigenta i pana Browna, to przesłuchanie, któremu byli poddani podczas procesu, było dla nich ciężkim doświadczeniem, które na pewno zapamiętają na długi czas.

2. Powodowie

Powodowie wraz z panem Lincolnem spędzili 5 lat pomiędzy 1976 a 1981 rokiem prowadząc prace badawcze dotyczące HBHG, co doprowadziło do publikacji książki w 1982 roku. W dalszej części wywodu zobaczymy, że publikacja HBHG poprzedzona była szeregiem telewizyjnych filmów dokumentalnych. Pan Baigent stwierdził, że w tym okresie 75% swojego czasu pracy poświęcał prowadzeniu badań nad kwestiami kluczowymi dla poparcia tez wygłaszanych w HBHG.

Pan Baigent urodził się w Nowej Zelandii i w 1976 roku przeniósł się do Anglii. Interesował się religijną myślą ezoteryczną. Po skończeniu studiów na uniwersytecie, których rezultatem był tytuł BA [*Bachelor of Arts*, odpowiednik polskiego tytułu licencjata – przyp. tłum.] z psychologii z religioznawstwem porównawczym i z filozofią, w kręgu jego zainteresowań pojawił się Zakon Templariuszy.

Pan Leigh urodził się w New Jersey i po skończeniu szkoły średniej uzyskał tytuł BA z literatury angielskiej na Tufts University w Bostonie. Będąc studentem zainteresował się mitami związanymi z Graalem, a także religioznawstwem porównawczym. Potem uzyskał tytuł MA [*Master of Arts*, odpowiednik polskiego tytułu magistra – przyp. tłum.] na University of Chicago z komparatystyki oraz studiował w celu uzyskania tytułu PHD [*Doctor of Philosophy*, odpowiednik polskiego tytułu doktora – przyp. tłum.] na State University w Nowym Jorku. Przez jakiś czas zarabiał pracując jako nauczyciel na pół etatu. Następnie przeniósł się do Londynu, aby móc prowadzić wymarzony tryb życia (sam określa go mianem dystygowanej bohemy). W trakcie kursu literatury prowadzonego przez Wrekin Trust Summer School poznał Henry'ego Lincolna. Podczas tych wykładów Henry Lincoln robił dygresje na temat wioski na południu Francji o nazwie Rennes-le-Chateau i o tajemnicy związanej z tym miejscem. W rezultacie tych spotkań Henry Lincoln pokazał panu Leigh *Dossiers Secrets* – kluczowy dokument użyty podczas pisania HBHG. To ten dokument i jego prawdopodobny związek z Templariuszami zainteresował pana Baigenta i doprowadził do współpracy tej trójki w tworzeniu HBHG.

HBHG zostało napisane przede wszystkim przez pana Leigha. Korzystał on z prac badawczych prowadzonych przez pana Baigenta i rozmów prowadzonych z nim i z Henrym Lincolnem.

Dokładniejsza analiza powstania HBHG znajduje się w zeznaniach pana Baigenta i pana Leigha. Nie jest to przedmiotem sporu.

3. Pisanie oraz wydanie HBHG

HBHG zostało po raz pierwszy opublikowane w 1982 roku i odniosło ogromny sukces. Powodowie określają swoją książkę jako tzw. „historyczne domysły”. Rozumiem, że chcą przez to powiedzieć, że dokonali analizy pewnych faktów, czego rezultatem są postawione przez nich hipotezy dotyczące kilku zagadnień. Autorzy nie wypowiadają się co do tego, czy sami wierzą w którąkolwiek z nich. Pan Baigent stwierdził, że sposób, w jaki zaprezentowali wyniki swoich badań, nie był klasyczny, gdyż wykorzystywał techniki krytykowane przez tradycyjnych historyków, takie jak branie pod uwagę podań ludowych i używanie utworów literackich dla wzmocnienia wiarygodności swoich argumentów. Pan Baigent sugeruje, że HBHG to książka napisana „dla zwykłych ludzi” i z tego powodu pan Leigh użył w niej technik używanych zazwyczaj w powieściach.

Po publikacji książki pojawiły się pomysły jej sfilmowania, nie doszły one jednak do skutku.

Publikacja HBHG poprzedzona była przygotowaniem planu książki (tzw. „Szkicu”) przez pana Baigenta, pana Leigha (pod pseudonimem Bardmont) i pana Lincolna. Szkic rozpoczyna sugestią, iż Jezus nie był wcale ubogim cieślą z Nazaretu, lecz żydowskim arystokratą, a także królem – kapłanem, żonatym i mającym potomstwo, które po „rzekomym ukrzyżowaniu” („*the alleged crucifixion*”) zostały przemycone do żydowskiej gminy w południowej Francji, gdzie rodzili się kolejni potomkowie rodu. Następnie pojawia się teza, że pod koniec V wieku Kościół próbując ustanowić zwierzchnictwo nad całym światem chrześcijańskim, zawarł pakt z rodem Jezusa i związał się na zawsze ze Świętą Krwią. Jednak 180 lat później złamał tę umowę i współdziałał w zamachach na bezpośrednich potomków Jezusa, a także rościł sobie prawa do mianowania królów. Szczęśliwie Linia Krwi nie została unicestwiona i dziedzictwo Jezusa w kolejnych pokoleniach trwało nieprzerwanie odgrywając ogromną rolę w prowokowaniu wypraw krzyżowych, miało swój udział w powstaniu Zakonu Templariuszy, a także wiązało się z wieloma innymi historycznymi oraz tajemniczymi zdarzeniami. Na końcu stwierdzono istnienie sekretnej organizacji we Francji działającej do dzisiaj, zaprzysiężonego by ochraniać i wspierać Świętą Krew, którego celem jest utworzenie nowej świętej i uniwersalnej monarchii.

Autorzy wspominają również, że prowadzili swoje badania w nietypowy sposób. Nazwali to „synteza” (odwołanie do tego terminu pojawia się na 324 stronie HBHG), co ukazuje zalety postrzegania wydarzeń historycznych nie tylko z punktu widzenia czysto technicznych badań nad historią, ale również tak, jak do tego podchodzą ludzie zainteresowani literaturą. Jak sami sugerują, właśnie to podwójne spojrzenie na sprawę doprowadziło ich do połączenia dwóch koncepcji i do stworzenia teorii, że potomkowie Jezusa nie tylko przetrwali we Francji, ale również około V wieku złączyli się z Merowingami.

Jak sami twierdzą, powstanie takiej hipotezy było możliwe tylko dzięki ich nietypowemu historycznemu podejściu połączonemu z wykorzystaniem specjalistycznych metod literackich (za pośrednictwem odpowiednio pana Baigenta i pana Leigha).

4. Tajemnica

Główna część Szkicu rozpoczyna się od historii księdza Berengera Sauniera’a, który był proboszczem w Rennes-le-Chateau. Podobno odkrył on w swoim kościele ukryte w wydrążonej kolumnie z czasów Wizygotów tajne informacje, które dały mu dostęp do ogromnych bogactw, o wiele większych niż to, co mógłby kiedykolwiek zarobić jako ksiądz. Śledztwo w sprawie tej tajemnicy było tematem co najmniej jednego programu telewizyjnego poprzedzającego publikację HBHG. Zgodnie ze Szkicem, badanie tej sprawy doprowadziło do kilku innych tajemnic i do zbioru dokumentów znajdujących się w Bibliotheque Nationale pod nazwą *Dossiers Secrets*. Na jednej ze stron *Dossiers* znalazła się informacja świadcząca o istnieniu potężnej organizacji zwanej Zakonem Syjonu, o której twierdzi się, że została założona w 1090 roku przez Goffryda z Bouillon, 9 lat przed pierwszą wyprawą krzyżową. Podejrzewa się, że w 1188 roku Zakon został przemianowany na *Preure de Sione et L’Ordre de La Rose Croix Veritas*. Długa lista wielkich mistrzów kończyła się na Jeanie Cocteau, który miał piastować stanowisko wielkiego mistrza rzekomo od 1916 roku. W dalszej części Szkicu pojawia się odniesienie do legendy o Świętym Graalu i wnioski autorów, że może istnieć jakieś powiązanie pomiędzy rodem Merowingów a Graalem. Następnie wysnuta zostaje teoria, iż powiązaniem tym może być Józef z Arymatei albo Jezus, a podejrzanym wydawał się fakt, że Zakon pojawił się w czasie, gdy wyprawy

krzyżowe osiągnęły apogeum, kiedy to Gotfryd (rzekomy potomek Merowingów) podbił Ziemię Świętą i został ogłoszony królem (sic) Jerozolimy. Powodowie doszli tu do wniosku, iż Maria Magdalena była matką dzieci Jezusa i przez nią przekazana została królewska krew (krew Jezusa). Następnie, osiadając na południu Francji dała początek dynastii, która poprzez małżeństwa z Frankami (sic) doprowadziła w rezultacie do powstania rodu Merowingów.

Szkic ten zaowocował powstaniem HBHG.
(...)

Obie strony poruszyły niebo i ziemię usiłując pogodzić ze sobą każdą z części Motywów Przewodnich, każdy fragment HBHG i DVC w celu pełnego odtworzenia scenariusza zdarzeń.

Zapewnia mi to pomoc przy pisaniu uzasadnienia, ale nie oznacza, iż automatycznie skorzystam ze wszystkich przedstawionych mi materiałów. Wyrok nie jest pracą z gatunku fikcji literackiej (taką mam nadzieję), nie jest też tylko pewnym przypuszczeniem... Z pewnością jest to akt, w którym powinno się uporać z głównymi faktami w celu rozstrzygnięcia sporu. Konieczne w tym celu jest wybranie spośród wszystkich faktów tych najważniejszych. Oznacza to, że (inaczej niż we wspomnianych typach dzieł literackich) nie ma potrzeby, by próbować rozwiązać każdy spór faktyczny, jaki się pojawia. W rzeczy samej – nie jest dobrze, gdy sędzia próbuje pogodzić wszystko i w ten sposób kreuje swoją osobę. Sędzia wybiera fakty i ocenia te, które uważa za niezbędne do wydania wyroku w sprawie. Oto, co usiłowałem zrobić.

Mimo wszystko jestem wdzięczny za duży wysiłek i pracę obu stron podjęte w celu prezentacji sprawy.

Q KONIEC GRY

Z powodów przytoczonych powyżej oddalam powództwo.

Przekład: Katarzyna Leśko i Agata Rybczyńska

Sąd Apelacyjny Stanów Zjednoczonych
Dziewiąty OkręgUNITED STATES of America
v.
SYUFY ENTERPRISES; Raymond J. Syufy

Sędzia KOZINSKI:

Podejrzewając, że tak gigantyczne wytwórnie filmowe jak Columbia, Paramount oraz Twentieth Century-Fox padły ofiarą Raymonda Syufy'ego, przebiegłego zarządcy sieci kin w Las Vegas i Nevadzie, Departament Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych wytoczył ten cywilny, antymonopolowy proces, by zmusić Syufy'ego do zwrócenia kin, które nabył w latach 1982-1984 od swych dawnych rywali. Ta sprawa jest nietypowa z kilku względów: Departament Sprawiedliwości przyznaje, że widzowie w Las Vegas nie zostali bezpośrednio pokrzywdzeni w wyniku tych rzekomo nielegalnych transakcji, a akta nie noszą śladów skarg wykupionej przez Syufy'ego konkurencji. Wynika to z tego, że sprzedaż miała miejsce po uczciwych cenach, nie została przyspieszona jakimkolwiek oszustwem, ponadto rzekomo pokrzywdzone wytwórnie opowiedziały się po stronie Syufy'ego. Mimo to Departament Sprawiedliwości pozostaje zdeterminowany, by uratować ten zastęp Goliatów przed jednym Dawidem.

Po obszernym dochodzeniu i trwającym 8 i pół dnia procesie, sędzia dokonał wyczerpujących ustaleń faktycznych i interpretacji prawa, orzekając na korzyść Syufy'ego. Zważył, że działanie Syufy'ego nie zaszkodziło konkurencji, ponieważ nie powstały żadne przeszkody uniemożliwiające innym konkurentom wejście na rynek — inni mogli, i zaiste wchodzili na rynek — a zatem Syufy nie mógł kontrolować cen ani wyeliminować konkurencji. Chociaż w odwołaniu podniesiono wiele kwestii, te kluczowe ustalenia sądu rejonowego (district court) stanowią przeszkodę, która musiałaby zostać pokonana.

Ustalenia faktyczne

Czasy, gdy bilet do kina kosztował dziesiątkę, popcorn pięć centów, a kina miały tylko jeden ekran, przeminęły. Żyjemy w erze multipleksów. Rocznie na ekrany kin trafia ponad 300 filmów, z których każdy to potencjalnie nowy Batman lub E.T., a kina wyświetlają inny film na każdym ze swoich sześciu, dwunastu czy osiemnastu ekranów. Multipleksy mają coś dla każdego: widzowie mogą wybierać spośród wielu filmów, właściciele kin mają możliwość równoważenia zysków i strat pochodzących z przebojów kinowych i filmów, które nie odniosły sukcesu, mogą też ograniczać zatrudnienie przez łączenie pojedynczych podmiotów posiadających koncesje; także producenci lubią mieć dodatkowe ekrany, by wyświetlać swoje dzieła. Raymond Syufy dobrze rozumiał te reguły. W 1981 r. z hukiem wkroczył na rynek Las Vegas otwierając kino o sześciu ekranach. Nowo wybudowane, luksusowo wykończone przyćmiło dotychczasowe obiekty.

Pojawienie się w Las Vegas Syufy'ego wywołało poruszenie, przyspieszając gigantyczną wojnę na oferty.¹ Wkrótce kina w Las Vegas płaciły jedne z najwyższych opłat licencyjnych w kraju, dystrybutorzy tymczasem siedzieli wygodnie i patrzyli, jak same napływają pieniądze.

Naturą wolnorynkowej konkurencji jest to, że zawzięte współzawodnictwo, w którym wszystkie chwytaki są dozwolone, wyrzuca z rynku najmniej efektywnych uczestników, zapewniając najwydajniejszą alokację zasobów wytwórczych. Tak też się stało na rynku kinowym Las Vegas w 1982 roku. Po ciężko stoczonej bitwie między kilkoma współzawodnikami, to Syufy okazał się górą. Dwóch z jego rywali, Mann Theatres oraz Plitt Theatres ujrzało swoją przyszłość w czarnych barwach i dlatego zdecydowali się sprzedać swoje przedsiębiorstwa Syufy'emu. Chociaż Mann i Plitt są jednymi z największych właścicieli kin na skalę ogólnokrajową, żaden z nich nie miał znacznych udziałów w Las Vegas. Mann kierował dwoma kinami mającymi w sumie trzy ekrany, a Plitt jednym kinem o trzech ekranach. Nic nadzwyczajnego nie działo się aż do września 1984 roku, gdy Syufy poważnie zaczął negocjować z Cragin Industries, jego największym pozostałym konkurentem.² Cragin sprzedał swoje przedsiębiorstwo Syufy'emu w połowie października, pozostawiając Roberts Company, małego właściciela kin, wyświetlającego przede wszystkim filmy second-run, jako jedyne konkurenta do filmów first-run w Las Vegas.

To właśnie w tych trzech transakcjach — zakupienie przez Syufy'ego przedsiębiorstw Manna, Plitta i Cragina — Departament Sprawiedliwości widzi złamanie prawa antymonopolowego.³ Adwokat rządu w ustnym wyjaśnieniu stwierdził, że zarzutem w tej sprawie jest to, że „nie można zdobywać pozycji monopolisty przez wykupienie konkurencji” . -

Uzasadnienie

Konkurencja jest siłą napędową wolnego rynku. W przeciwieństwie do gospodarki centralnie planowanej, w której decyzje o produkcji i alokacji podejmują urzędnicy rządowi, którzy pozornie widzą bardziej całościowy obraz i pozornie robią to, co trzeba, kapitalizm polega na planowaniu zdecentralizowanym - na milionach producentów i konsumentów podejmujących każdego roku setki milionów pojedynczych decyzji - by określić, co i ile ma być produkowane. Konkurencja odgrywa kluczową rolę w tym procesie: narzuca producentom i sprzedawcom niezbędną dyscyplinę, by zapewnić konsumentowi lepszy produkt za niższą cenę; eliminuje niewydajnych i marginalnych producentów, pozostawiając zasoby wyżej cenionym zastosowaniom; promuje różnorodność dając konsumentowi wielki wybór według

¹ Dystrybutorzy nie rozdają kopii za darmo, tylko sprzedają licencje na wyświetlenie filmu. Zazwyczaj licencje te określają procent tygodniowych przychodów, znanych jako opłata licencyjna, którą właściciel kina płaci dystrybutorowi. Gdy więcej niż jedno kino na danym obszarze jest gotowe płacić opłatę licencyjną za ten sam film, dystrybutor ma do wyboru kilka możliwości: może udzielić licencji dla więcej niż jednego kina na tym obszarze; może przyznać film określone kinu, z którym pozostaje w stałych stosunkach, lub też może pozwolić im wszystkim składać oferty o uzyskanie wyłącznych praw do wyświetlania filmu. W przypadku, gdy dystrybutor zdecyduje się na tryb konkurujących ze sobą ofert, co zrobili właściwie wszyscy dystrybutorzy w Las Vegas przed październikiem 1984, najwyższa oferta zazwyczaj zawiera gwarancję opłaty minimalnej płatnej na rzecz dystrybutora nawet wtedy, gdy film okaże się klapą. W miarę, jak licytacje w Las Vegas stały się coraz bardziej zawzięte, gwarancje te stawały się przesadne. Bardzo często oferty były tak wysokie, że właściciele kin ponosili znaczne straty. Branża określa to jako niszczycielskie gwarancje, w znaczeniu, że gdy film zarobił mniej, niż się spodziewano, kino trafiało w pułapkę konieczności zapłaty tej właśnie wysokiej gwarancji zamiast procentu przychodów. Czasami gwarancje w Las Vegas były tak wysokie, że przekraczały przychód danego kina.

² Cragin's Redrock Theatre było multiplexem o 11 ekranach. Zostało sprzedane Syufy'emu, gdy dla przedsiębiorstwa nastąpiły ciężkie czasy z powodu nieporozumień między partnerami Lucille Cragin i Horstem Schmidtem.

³ W szczególności rządowa skarga powołuje się na zmonopolizowanie lub/i próbę zmonopolizowania części rynku jako złamanie Sekcji 2 ustawy Shermana, 15 U.S.C. § 2 (1988 rok) oraz znacznego osłabienia konkurencji przez nabycie szeregu przedsiębiorstw jako złamanie Sekcji 7 ustawy Claytona, 15 U.S.C. § 18 (1988 rok).

osobistych upodobań; pozwala uniknąć trwałej koncentracji siły ekonomicznej, ponieważ nawet największa firma może utracić rynek na rzecz bardziej przebojowego i żarłocznego rywala. Jeśli, posługując się metaforą, rynkiem rządzi niewidzialna ręka, to konkurencja jest kastetem, którym popiera swoje decyzje.

Gdy konkurencja nie funkcjonuje poprawnie, producenci mogą czerpać monopolistyczne korzyści odmawiając konsumentom wielu dobrodziejstw wolnego rynku. Zatem jest prostą, a jednocześnie ważną prawdą, że nasze prawo antymonopolowe zostało stworzone, by chronić integralność systemu rynkowego, zapewniając swobodne panowanie konkurencji. W ciągu ostatniego wieku jego istnienia, o prawie antymonopolowym powiedziano i napisano wiele, co ostatecznie sprowadza się, w każdej sprawie antymonopolowej, do konieczności

odpowiedzi przez sąd na praktyczne pytanie: czy w tej sytuacji siły rynkowe uzdrowią dostrzeżony problem w rozsądnym czasie? Czy też może zostały wzniesione przeszkody uniemożliwiające normalne funkcjonowanie rynku, a zatem jest mało prawdopodobne, że problem naprawi się sam? W tej drugiej sytuacji może być konieczne, by sąd poprawił rynkową nierównowagę, ale w pierwszej sąd powinien działać niezwykle ostrożnie, ponieważ

sądowa interwencja w sytuację konkurencji może właśnie zaburzyć równowagę sił rynkowych, wywołując kłopoty, przed którymi właśnie prawo antymonopolowe miało chronić (zob. R. Coase, *The Firm, The Market, and the Law*, 1988 r.; R. Posner, *Economic Analysis of Law* (3 wydanie, 1986 r.)).

Mając te obserwacje na uwadze, wracamy do naszej sprawy. Prawdopodobnie aspektem najbardziej godnym zauważenia jest to, że oskarżonym monopolistą jest relatywnie mały, lokalny przedsiębiorca, tymczasem rzekomymi ofiarami są olbrzymie, ogólnokrajowe korporacje posiadające znaczną siłę rynkową. Chociaż nieczęsto, jest to wyobrażalne, że „mały wielki człowiek” może stać na pozycji monopolisty na danym obszarze wobec ogromnych ogólnokrajowych podmiotów, szanse, że tak właśnie jest, nie są bez znaczenia. Zdrowy rozsądek jednak podpowiada, a doświadczenie uczy, że pozycję monopolisty znacznie częściej zajmują większe, silniejsze ekonomicznie podmioty wobec tych mniejszych, ekonomicznie słabszych, niż vice versa. (...)

W tym przypadku rząd był podejrzliwy, ponieważ Syufy wykupił kina swoich wycofujących się konkurentów. Ale, na konkurencyjnym rynku, wykupienie konkurentów jest nie tylko dozwolone, ono przyczynia się do rynkowej stabilizacji i promuje efektywną alokację zasobów. Faktem jest, że nieustępliwy, rosnący w siłę konkurent zazwyczaj jest najbardziej logicznym nabywcą podupadającego przedsiębiorstwa. Strach przed wykupywaniem się nawzajem, ze względu na ryzyko poniesienia kosztów i niedogodności postępowania antymonopolowego, jest w wolnorynkowych warunkach odrobinę tylko mniej dotkliwy niż bezpośredni rządowy zakaz takich działań.⁴

⁴ Jesteśmy oczywiście świadomi, że nawet w przypadku monopolu konkurenci mogą wykupywać się nawzajem, gdy wykupywane przedsiębiorstwo ponosi niepowodzenia (zob. *United States v. General Dynamics Corp.*, 415 U.S. 486, 507, 94 S.Ct. 1186, 1198, 39 L.Ed.2d 530 (1974 rok); *F. & M. Schaefer Corp. v. C. Schmidt & Sons, Inc.*, 597 F.2d 814, 817-18 (Drugi Okręg, 1979 rok)). Ale nie jest łatwo bronić się taktyką upadającego przedsiębiorstwa; konkurent musi być w krytycznym położeniu, by ją zastosować. Jednakże na konkurencyjnym rynku nie ma potrzeby polegać na taktyce upadającego przedsiębiorstwa, a zdolność do wykupienia konkurentów, którzy ledwo przędą, może równie dobrze promować rynkową wydajność, wzmacniać dobrobyt konsumentów i wspierać konkurencję.

W gospodarce wolnorynkowej takie decyzje powinny być podejmowane przez graczy rynkowych, reagujących na siły rynkowe, a nie przez rządowych urzędników narzucających ich pojęcie tego, jak rynek powinien funkcjonować. Inicjatywa jednostek, a nie rządowa kontrola jest motorem postępu w gospodarce kapitalistycznej.

Przekład: Magdalena Staniek